Przegląd Lekarski wychodzi co tydzień w objętości średniej półtora arkusza.

Redakcyja: Ulica Grodzka Nr. 73.

Administracyja: Rynek główny Nr. 45

Ekspedycyja miejscowa: w księgarni p. St. Krzyżanowskiego, Rynek główny 30.

Cena ogłoszeń, które przyjmuje: w Krakowie Administracyja a w Paryżu p. Adam, 4. Rue Clement, wynosi za wiersz drobnym drukiem (petit) lub jego miejsce po 8 centów.

PRZEGLĄD LEKARSKI

ORGAN

Towarzystwa lekarskiego krakowskiego

i

Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

Redaktor główny: prof. Dr. L. BLUMENSTOK.

Przedpłatę przyjmują: Administracyja i księgarnia p. Krzyżanowskiego w *Krakowie*, nadto w Niemczech, Król. Polskiém i Rosyi urzędy pocztowe, w *Warszawie* księgarnia pp. Gebethnera i Wolffa, w *Paryżu* p. Adam, 4, Rue Clement.

Rękopismy zwracają się tylko w razie wyraźnego zastrzeżenia.

Jeden numer osobno kosztuje 20 centów.

Przedpłata wynosi:		w Austryi	w Król. Polskiém i Ces. Ros.	w Niemczech	we Francyi
	Rocznie	8 złr. 80 c.	6 rsr.	16 mk.	24 fr.
	Półrocznie	4 „ 40 „	3 „	8 „	12 „
	Kwartalnie	2 „ 20 „	1½ „	4 „	6 „

Kraków, 28 sierpnia 1880. № 35. Rok XIX.

I. O działaniu *Silphium cyrenaicum* w dymienicach ostrych.

Podał E. Klink,

Ordynator szpitala św. Łazarza w Warszawie.

Piękne rezultaty jakie otrzymał Dr. L. Glück, przy stósowaniu *Silphium cyrenaicum* na dymienice ostre, rezultaty potwierdzone następnie i przez Dra Zarewicza, który pierwszy podał myśl stósowania tego leku, oraz i przez Dra Warschauera, skłoniły mię do przeprowadzenia szeregu doświadczeń z tym nowym środkiem lekarskim, rezultaty których ośmielam się przedstawić czytelnikom Przeglądu.

Używałem przetworu sprowadzonego wprost z Paryża od pp. aptekarzy Derode i Deffès, a doświadczenia moje poczyniłem na 4 kobietach i 6 mężczyznach.

Zanim przytoczę szczegółowo moje spostrzeżenia zaznaczyć muszę, że pędzelkowanie było stósowane ściśle wedle przepisów podanych w pracach Drów Glücka i Zarewicza, pomieszczonych w Przeglądzie lekarskim z r. b. w Nr. 20—24.

We wszystkich prawie przypadkach stósowania *silph. cyren.* rezultat był ujemny.

Oto moje spostrzeżenia.

Spostrzeżenie I. Julija P., lat 23 licząca, dobrze zbudowana i odżywiona, przybyła do szpitala d. 2 lipca br. z następującymi objawami: W dole łódkowatym (*fossa navicularis*) owrzodzenie szankrowe wielkości grochu okrągłego; w pachwinie guz dosyć twardy wielkości dużego orzecha włoskiego, bolesny przy ucisku, skóra zaczerwieniona, objawów ropienia nie ma. Guz ten trwa od 10 dni. Zaleciliśmy kataplazmy.

Dnia 3 lipca guz nieco się powiększył, przyczem chora uskarżała się na mocne bóle w guzie, niepozwalające jéj spać przez całą noc.

Dnia 4 lipca objawy ropienia wyraźne, przyczém skóra jest bardziéj zaczerwienioną, bolesność przy ucisku dosyć znaczna, guz powiększył się.

Wykonano tego dnia po raz pierwszy pędzelkowanie, które powtórzono wieczorem.

Dnia 5 lipca na całéj powierzchni skóry, gdzie dokonano pędzelkowania, wytworzyło się bardzo wiele drobnych pęcherzyków ropnych, skóra pokrywająca dymienicę zaczerwieniona; bolesność guza trwa, ropienie nieco się powiększyło.

Dnia 6 lipca ilość pęcherzyków ropnych, nietylko na miejscach gdzie dokonano pędzelkowania ale i na skórze otaczającéj dymienicę, nawet na wardze sromnéj lewéj, dosyć znacznie się powiększyła.

Dnia 7 lipca bolesność dymienicy nie zmniejszyła się, ilość pęcherzyków ropnych bardzo znaczna, na obwodzie pęcherzyki przysychają; ropienie powiększa się tak, że chełbotanie jest bardzo wyraźne. Podczas pędzelkowania chora uskarżała się na dotkliwy ból, który ustąpił pozaprzestaniu pędzelkowania.

Dnia 8 i 9 lipca ropienie coraz bardziéj powiększa się, dymienica dochodzi wielkości jaja kurzego. Pęcherzyki ropne na skórze, w skutek pędzelkowania, pootwierały się i powstały przez to drobne powierzchowne owrzodzenia.

Dnia 11 w nocy, przy objawach wzrastającego ropienia, dymienica pękła, poczém wypłynęło około łyżki stołowéj ropy. Skóra pokrywająca dymienicę była jeszcze dosyć gruba.

Od tego dnia zaprzestano pędzelkowania.

W przypadku przytoczonym dymienica od dnia 4 lipca tj. od dnia wystąpienia wyraźnych objawów ropienia do dnia 11 lipca, tj. dnia dobrowolnego jéj pęknięcia, ciągle się powiększała i ropienie bezustannie się rozwijało.

Spostrzeżenie II. Teodozyja K., lat 18 licząca, dosyć dobrze zbudowana i odżywiona, przybyła do szpitala dnia 8 maja br. z następującymi objawami: W dołku łódkowatym owrzodzenie szankrowe; w obu pachwinach znaczne obrzmienie gruczołów.

Ropienie w obu pachwinach rozwijało się przez czas kilku tygodni, daleko jednakże szybciéj postępowało w pachwinie lewéj jak prawéj, chociaż w ogóle ropienie odbywało się bardzo powolnie. Dnia 15 czerwca przecięto dymienicę w pachwinie lewéj; wówczas nie stósowano *silphium cyren.*

W pachwinie prawéj dymienica rozwijała się jeszcze powolniéj, ropienie postępowało bezustannie tak, że guz dn. 1 lipca doszedł do rozmiarów średniego gęsiego jaja.

Zamierzaliśmy już dawno przeciąć tę dymienicę, lecz chora się temu opierała. Otrzymawszy *silphium cyrenaic.* zastósowaliśmy pędzelkowanie dwa razy dziennie tym środkiem lekarskim.

Dymienica już wówczas, że się tak wyrażę, była przejrzała, skóra mocno zaczerwieniona, dosyć cienka, chełbotanie na obszernéj przestrzeni, dymienica niebolesna.

Dnia 3 lipca dokonano po raz pierwszy pędzelkowania, które powtórzono wieczorem; pędzelkowano przez 10 minut. Podczas pędzelkowania chora nie doznawała żadnego bólu.

Dnia 4 lipca nie ma żadnych objawów podrażnienia skóry, lecz chora uskarża się na mocne palenie i swędzenie na miejscach gdzie wykonane było pędzelkowanie. Dymienica nie zmieniła się.

Dnia 5 lipca nieznaczne objawy podrażnienia skóry ilość drobnych pęcherzyków ropnych niewielka.

Dnia 6 lipca dymienica wyraźnie się powiększyła; skóra pokrywająca dymienicę mocno zaczerwieniona, ilość drobnych pęcherzyków ropnych znacznie się powiększyła, a nawet okazały się one i na wardze sromnéj prawéj, powodując nieznośne swędzenie i palenie. Podczas pędzelkowania chora nie doznawała najmniejszego bólu.

Dnia 7 lipca nad ranem dymienica pękła, przyczém wylała się bardzo znaczna ilość ropy. Zaprzestano pędzelkować.

W przypadku tym w przeciągu 4 dni kiedy wykonywano pędzelkowanie, dymienica się powiększała w skutek zwiększonego ropienia, poczém nastąpiło dobrowolne pęknięcie dymienicy.

Spostrzeżenie III. Józefa G., dobrze zbudowana i odżywiana, lat 21 licząca, przybyła do szpitala d. 2 lipca br. z następującymi objawami.

Owrzodzenie szankrowe na wardze sromnéj większéj lewéj; w pachwinie lewéj dosyć znaczne obrzmienie gruczołów pachwinowych, dochodzące do wielkości orzecha włoskiego, bolesne i nie przedstawiające objawów ropienia. Dymienica trwa od 8 dni. Zaleciliśmy kataplazmy.

Dnia 4 lipca wyraźne objawy ropienia przyczém dymienica nieco się powiększyła.

Dnia 5 lipca ropienie się powiększa i dlatego w dniu tym poraz pierwszy dokonano pędzelkowanie *Silphium cyrenaicum.*

Dnia 6 lipca na całéj powierzchni skóry guz pokrywającéj, drobne, w nieznacznej ilości, pęcherzyki ropne; ropienie się powiększało, dymienica nieco większa, przyczém bolesność przy ucisku dosyć znaczna.

Dnia 7 lipca ilość pęcherzyków ropnych na skórze nieco się powiększyła, ropienie w dymienicy powiększa się, guz dochodzi do wielkości jaja kurzego, chełbotanie bardzo wyraźne, pomimo, że skóra dymienicę pokrywająca dosyć gruba.

Dnia 8 i 9 lipca ilość pęcherzyków ropnych znacznie się powiększyła, niektóre z nich mianowicie na obwodzie będące przysychają, zaś więcéj ku środkowi leżące przedstawiają szereg owrzodzeń okrągłych powierzchownych, dosyć obficie sączących surowicę i ropę. Dymienica się powiększa, skóra pokrywająca nieco ścieńczała, chełbotanie daje się wyczuć na obszerniejszéj przestrzeni. Podczas pędzelkowania chora uskarżała się na dosyć dotkliwy ból, który ustępował po zaprzestaniu pędzelkowania.

Dnia 10 i 11 lipca, w skutek pędzelkowania obnażonéj z naskórka skóry, owrzodzenia powstałe po pęknięciu pęcherzyków ropnych, powiększają się i są wielkości grochu okrągłego, przyczém z powierzchni mocno zaczerwienionéj sączy się dosyć ropy. Dymienica nie powiększa się; przy ucisku dosyć bolesna.

Dnia 12 i 13 lipca ropienie w dymienicy powiększa się, przyczém i sam guz także się powiększył. Skóra jest coraz cieńsza.

Dnia 14 i 15 lipca wszystkie miejsca na skórze dymienicę pokrywającéj, które przedstawiają się jako małe okrągłe owrzodzenia, bardzo symulujące płaskie lepieże (*condylom. plana*), granulują przez co powierzchnia skóry przedstawia się jakby była pokryta przerosłymi lepieżami płaskiemi, ściśle obok siebie położonymi. Ropienie z tak obnażonych powierzchni jest dosyć znaczne.

Dnia 16 i 17 lipca, ropienie dymienicy wcale się nie zmniejsza i guz dochodzi do wielkości dużego jaja kurzego. Bolesność dosyć znaczna.

Dnia 18 i 20 lipca, przerosłe okrągłe owrzodzenia przedstawiają się jako coraz bardziéj zlane i grubiejące lepieże płaskie, przez co skóra dymienicę pokrywająca przedstawia się jako znacznie zgrubiała. Dymienica od dwóch dni nie powiększa się i nie zmniejsza.

Dnia 21 i 22 lipca stan się nie zmienił, granulujące owrzodzenia, powstałe po pędzelkowaniu, zlewają się coraz więcéj i ilość sączącéj się ropy z ich powierzchni jest dosyć znaczna. Objawy chełbotania w dymienicy bardzo wyraźne.

Nieotrzymawszy żadnego rezultatu pod względem zmniejszenia się ropienia w dymienicy, po 18 dniach pędzelkowania, a nadto widząc na skórze znacznie przerosłe granulacyje owrzodzeń, powstałych po pędzelkowaniu *Silphium cyrenaicum*, wyrzekliśmy się dalszego użycia tego leku.

W przypadku tym, pędzelkowanie *Silphium cyrenaicum* było stósowane z samego początku powstającego ropienia, które stale powiększało się prawie przez cały czas pędzelkowania i nie tylko że nie sprowadziło wessania ropy, lecz spowodowało znaczny przerost skóry.

(Ciąg dalszy nastąpi).

II. Z pracowni prof. Dra Browicza w Krakowie.

O przechodzeniu istót upostaciowanych z krążenia matki do krążenia płodu.

Podał Dr. A. Mars,

Asystent kliniki położniczo-ginekologicznéj Uniw. Jag.

(Dokończenie. Patrz Nr. 34).

III. Królicy małéj wstrzyknięto do żyły na łapce lewéj 2·5 gramów zawiesiny chromanu ołowiowego. W 3 godziny zabito królicę chloroformem. Krew matki zawiera liczne ziarnka. W otwartéj jamie brzusznéj znaleziono w rogu le-

wym jajo płodowe. Długość płodu 4 cm. Po wydobyciu jaja płodowego części dodatkowe zachowano w płynie Müllera, płód zaś poddano badaniu. Co do krwi płodu to badano takową z naczyń pępowinowych, serca, i innych organów. Wszystkie próbki okazują ziarnka chromanu ołowiowego, w łożysku nie znaleziono wcale złogów barwikowych.

IV. Królicy małéj ciężarnéj wstrzyknięto do żyły na łapce lewéj pełną strzykawkę tj. 5 gramów zawiesiny cynobru. W $1\frac{1}{2}$ godziny zabito królicę. U matki we krwi liczne ziarnka cynobru nadto świeże wybroczyny w płucach, zresztą płuca prawidłowe. W macicy 8 płodów każden długości 15 mm. Krew kilku płodów wzięta z naczyń pępowinowych i innych narządów płodu okazuje bardzo nieliczne ale pewne ziarnka cynobru. W łożyskach badanych gdzieniegdzie ziarnko cynobru.

V. Królicy dużéj francuskiéj wstrzyknięto 5 gramów zawiesiny ultramarynu. Wstrzykiwanie trwało przeszło pół godziny. Próbka z ucha matki okazuje nader liczne ciałka barwikowe. Pozostawiono królicę do dnia drugiego. W nocy zdechła. Krew płodów na $7\frac{1}{2}$ cm. długich badana na drugi dzień okazuje niepewne ziarnka ultramarynu. Płód i łożysko zachowano do badania organów. Łożysko badane pod drobnowidem jako też wątroba płodu okazują liczne bardzo ziarnka ultramarynu.

VI. W ciągu 45 minut wstrzyknięto czarnéj, dużéj francuskiéj królicy 10 grm. zawiesiny ultramarynu. W 5 godzin zabito królicę chloroformem a w otwartéj jamie brzusznéj znaleziono 11 płodów. Każden z pomienionych płodów miał długość od czoła do nasady ogona $11\frac{1}{2}$ cm. Przed otwarciem jamy brzusznéj widać było ruchy płodów, wyjęte zaś z macicy oddychają i chodzą po stole. Te, które późniéj z macicy wydobyto, ruszają się dopiero po poprzedniém drażnieniu, a po włożeniu ich do ciepłéj wody tak aby głowa była nad wodą, poczynają się swobodnie ruszać i żyją jeszcze czas dłuższy. Krew płodów z naczyń pępowinowych, serca, wątroby, śledziony, okazuje miernie liczne bryłki barwika.

VII. W ciągu 30 minut wstrzyknięto królicy 8 gramów mleka do żyły szyjnéj. W pół godziny skrwawiono królicę. W krwi matki krążyły liczne nader kulki tłuszczowe różnéj wielkości. W macicy po otwarciu jamy brzusznéj znaleziono 9 płodów, każden 8 cm. długi. We krwi tak naczyń pępkowych jakoteż serca znajdowały się w części preparatów nie liczne kulki tłuszczowe odosobnione, jakoteż zlewające się ze sobą w większe krople, w części zaś dosyć liczne kuleczki.

VIII. W przeciągu 45 minut wstrzyknięto królicy małéj ciężarnéj 15 cm. sześć. mleka. W 15 minut zabito królicę chloroformem. Po otwarciu jamy brzusznéj znaleziono 5 płodów po 4 cm. długości. Wyjmowane płody jeden za drugim robią ruchy oddechowe, a po kilku jeszcze minutach drażnione robią ruchy odnogami i ruchy oddechowe. Krew płodów badana z różnych narządów okazuje tak nieliczne kulki tłuszczowe, że na pewno powiedzieć nie można, aby były z krążenia matki przeprowadzone.

IX. Małéj królicy wstrzyknięto przez żyłę na łapce prawéj 10 cm. sześciennych mleka. W 4 godziny urodziła jeden płód donoszony 11 cm. długości mający. Badana krew płodu z serca wzięta okazuje dużo kulek tłuszczu, które gdzieniegdzie zlewają się ze sobą, tworząc większe kule tłuszczowe.

X. Królicy małéj brzemiennéj wstrzyknięto 5 gramów przesączu zgniłego mięśnia nalanego wodą. Królicę pozostawiono do dnia drugiego. W nocy poroniła 5 płodów, które okazywały nader szybki rozkład, dla tego poszukiwań zaniechano. Długość płodów wynosiła $5\frac{1}{2}$ cm. każden.

XI. Dużéj królicy wstrzyknięto w ciągu 5 minut 14 cm. sześć. świeżéj cieczy gnilnéj jak w doświadczeniu poprzedniém. Przed wstrzyknięciem badano nader starannie kilkakrotnie krew królicy, przy czém nie można było odnaleść żadnych bakteryj. Po wstrzyknięciu pomienionéj cieczy królica wkrótce zdechła. Krew z serca matki badana zawiera miernie liczne téż same twory, które znaleziono w cieczy gnilnéj. Krew badana z naczyń pępowinowych, serca itd., 4ch płodów (w macicy znaleziono 8, z których każden miał 6 cm. długości) zawierała każda nieliczne kuleczki pasorzytne skupione po dwie, jakoteż króciutenkie prątki równe lub ze zgrubiałym końcem.

XII. Dużéj francuskiéj królicy ciężarnéj wstrzyknięto w przeciągu godziny 10 cm. sześć. cieczy gnilnéj pochodzącéj z gnijącéj krwi ludzkiéj przygotowanéj od 3ch tygodni aby nie działała zbyt trująco na królicę. W 15 minut po wstrzyknięciu zdechła królica; natychmiast otworzono jamę brzuszną i znaleziono 10 nieżywych płodów, z których każdy miał długości od czoła do nasady ogona $10\frac{1}{2}$ cm. Mimo że tuż po śmierci matki otwarto macicę, płody acz duże mimo cucenia nie oddziaływały wcale. We krwi pępowinowéj płodu jakoteż ze serca wziętéj z 3ch płodów, w każdéj próbce znaleziono miernie liczne bakteryje. Uderzającém było w tym przypadku to, że krew płodów była ciemniejszą niż zwykle, gęstszą, lipką, a tém samém widocznie była już zmienioną.

XIII. W przeciągu godziny wstrzyknięto do żyły szyjnéj francuskiéj królicy dużéj 10 cm. sześciennych cieczy gnilnéj jak w poprzednim przypadku. W 15 minut po wstrzyknięciu zdechła królica. Po otwarciu jamy brzusznéj znaleziono jeden tylko nieżywy płód, który miał długości $5\frac{1}{2}$ cm. licząc od czoła do nasady ogona. Badana krew płodu z naczyń pępowinowych, serca i innych narządów zawiera miernie liczne bakteryje. Podobnież badana woda płodowa zawiera takowe.

XIV. W przeciągu 30 minut wstrzyknięto przez prawą żyłę szyjną królicy dużéj francuskiéj 6 cm. sześć. cieczy gnilnéj téj co i w poprzednim przypadku. Ciecz ta stojąca już kilka tygodni zawiera rozliczne formy bakteryj a między niemi i spirochety. Po wstrzyknięciu téj cieczy królica śród drgawek zginęła. Natychmiast otwarto jamę brzuszną i znaleziono 6 płodów, z których każdy miał 9·5 cm. długości. Badana krew matki okazuje miernie liczne prątki. Krew zaś płodu z serca i naczyń pępowinowych okazuje nie liczne bakteryje drobniejsze, większych jednakowoż, jak spirochet, nie znaleziono.

XV. Królica mała. Wstrzyknięto jéj w ciągu 30 minut 8 cm. sześć. płynu tego, który i w poprzednich przypadkach był używany. Królica zdechła w niespełna 30 minut. W macicy po otwarciu jamy brzusznéj znaleziono 8 płodów, każden długości 4·25 cm. Krew płodów wzięta ze serca z naczyń pępowinowych okazuje pod drobnowidem bakteryje.

Zestawiwszy powyż przytoczone doświadczenia widzimy, że z wyjątkiem doświadczenia X, w którém po wstrzyknięciu cieczy gnilnéj nastąpiło poronienie i płody już rozkładające się niebyły badane, gdyż obecność bakteryj z góry przypuścić należało z powodu rozkładu, jako też doświadczenia VIII, w którém po wstrzyknięciu mleka badana krew dała wynik bardzo niepewny, w reszcie doświadczeń we wszystkich przypadkach mogłem stwierdzić niewątpliwą obecność istót obcych do krwi matki wstrzykniętych we krwi płodu,

w doświadczeniach zaś drugiém, w którém badanie przedsięwzięto po 5ciu dniach i piątym, w którém badanie przedsięwzięte było dopiero dnia następnego, krew wprawdzie nie zawierała pewnych śladów obecności barwika, natomiast łożyska jakotéż wątroby obu płodów barwik niewątpliwie zawierały.

Wyniki doświadczeń moich są poniekąd w sprzeczności z doświadczeniami innych, które powyżéj przytoczyłem, wykazują one bowiem prawie stałe przechodzenie w krążenie płodu istót obcych molekularnych do krwi matki wprowadzonych, czego nie wykazują wyniki pomienionych wyżéj badaczy. Sprzeczność ta zdaniem mojém jest tylko pozorną jeżeli się uwzględni czas, który upłynął od chwili wprowadzenia pewnych istót w krążenie matki do chwili, w któréj badano krew płodu lub jego narządy. Wychodząc bowiem z tego założenia, iż obieg krwi dopełnia się w krótkim stosunkowo nader czasie: według Vierordta u człowieka w 23·10 sekund, u psa 16·70 sekund, u królika nawet w 7·79 sekund, że więc istoty molekularne nader szybko w krążenie łożyskowe się dostają, że istoty te przez pewien stosunkowo tylko krótki czas znajdują się w obiegu krwi, późniéj zaś gromadzą się w narządach, w których krążenie jest nader wolne i stosunki naczyniowe do gromadzenia się tamże istót molekularnych korzystne, że wreszcie ilość tych ciał przenikająca w krążenie płodu jest stosunkowo nieznaczną, przedsiębrałem badanie krwi, w krótkim czasie po wprowadzeniu tych istót w krążenie matki.

W doświadczeniach opisywanych przez wyż pomienionych autorów, badanie krwi uskuteczniano nieraz bardzo późno a nawet w 2 i więcej dni po wstrzyknięciu, w którym to czasie krew krążąca już nie zawiera barwika, a ilość stosunkowo nieznaczna obcych ciał dostających się w krążenie płodowe utrudnia nader wykazanie tychże w narządach Że barwik w razie badania późniejszego niknie z krwi krążącéj, świadczy doświadczenie II i V, i tak w doświadczeniu drugiém królica w 5 dni urodziła płody po wstrzyknięciu tuszu do jéj żył, poczém uskutecznione badanie płodów wykazało, że podczas gdy w krążeniu barwik nie znachodził się, to w wątrobie znaleziono takowy w dosyć znacznéj ilości; podobnie rzecz się ma w doświadczeniu piątém, w którém wstrzyknięto królicy po południu ultramaryn, w nocy takowa zdechła; w krwi płodów znaleziono niepewne tylko ślady barwika, podczas gdy łożysko i wątroba płodu zawierały takowy niewątpliwie. Sprzeczne wyniki jakie powyż wymienieni autorowie uzyskali, tłumaczą się jak mi się zdaje tą okolicznością, iż nie uwzględniano czasu, kiedy po wstrzyknięciu istót obcych w krew matczyną badanie płodów przedsięwziętém było, co w obec stosunkowo małej ilości istót obcych w krążenie płodowe przechodzących i trudności wykazania tychże wśród tkanek stałych znacznie wpłynąć musi na wynik doświadczenia.

Namienić tu winienem, że wstrzykując ciecz gnilną, bakteryje zawierającą wstrzykiwałem ją nader powoli w małych ilościach co kilka minut, rozkładając dawkę całą wstrzyknąć się mającą niekiedy na całą godzinę; wprowadzałem zatém w ten sposób w krążenie bardzo znaczną ilość bakteryj. Królice ginęły pod wpływem cieczy gnilnéj albo w ciągu wstrzykiwań tj. w ½ do 1éj godziny po rozpoczęciu wstrzykiwania albo wkrótce po dokonaném wstrzyknięciu jak w przypadkach XIII i XV; badanie zaś płodu uskuteczniałem natychmiast.

Ilość jakkolwiek bezwzględnie nieznaczna cieczy wprowadzonéj powoli w małych a częstych dawkach, nie mogła w niczém wpłynąć na parcie ościenne w naczyniach, przez co przenikanie tych istót ułatwioném byćby mogło.

Co do obecności bakteryj, które znajdowałem we krwi płodowéj, uczynićby można zarzut, iż twory te pasorzytnicze znajdować się mogły już w ustroju normalnym.

Co się tyczy obecności bakteryj i mikrokoków w ustroju normalnym istnieje również niezgoda między autorami i tak gdy jedni jak Tiegel (Virchowa Archiw 60 1875 r.), Koukol Yasnopolski (Pflügers Archiw XII, 1875) Billroth (*Untersuchungen ueber die Vegetetationsformen der Cocco bacteria septica* 1874) i inni utrzymują, iż takowe a przynajmniéj zarodniki takowych znachodzą się w tkankach ustroju zdrowego, drudzy jak: Rindfleisch, Burdon Sanderson, Klebs a wreszcie Koch (*Untersuchungen ueber die Aitiologie der Wundinfections-Krankheiten. Leipzig* 1873) przeczą temu, o czém się zresztą sam przekonałem: iż we krwi krążącéj takowe się nie znajdują. Przypuściwszy jednak nawet, że takowe we krwi płodu się znajdują, niemogłyby się tam inną drogą, jak tylko z krążenia matki dostać, coby się nie sprzeciwiało naszemu twierdzeniu, że takowe z krążenia matczynego do płodowego przechodzić mogą.

Dodać mi należy, iż badając krew płodów nie uwzględniałem licznych nieraz ziarn wykonywających ruchy drobinowe, ale zwracałem uwagę na charakterystyczne krótkie prątki i skupienia ziarenek zwanych „*diplococci*“.

Z doświadczeń przytoczonych wypływa nadto, iż okres ciąży nie ma żadnego wpływu na przechodzenie istót molekularnych z krążenia matczynego do krążenia płodu. Doświadczenia moje przedsiębrałem na królicach w różnych okresach ciąży, o czém świadczą podane powyżéj wymiary płodów.

Z zestawienia literatury na początku podanego wynika mimo sprzeczności między podaniami poszczególnych autorów, iż nawet przechodzenie istót gazowych, lotnych jako téż w rozczynie będących zdaje się być zawisłém od jakości a może i ilości tychże, że nie wszystkie z równą łatwością i w równéj mierze przechodzą w krążenie płodowe i działają na płód. Spostrzeżenia moje z chloroformem również za tém przemawiają.

Doświadczenia Bollingera, Davaina i innych, którzy nie znajdowali bakterydyjów wąglikowych w płodach zwierząt wąglikiem zakażonych, a szczepiąc krwią tychże płodów inne zwierzęta nie otrzymywali wyników dodatnych, zdają się i co do istót molekularnych, potwierdzać to zdanie powyższe, iż nie wszystkie istoty równie łatwo łożysko przenikają.

Pod koniec moich doświadczeń przeczytałem w *Berlin. klin. Wochenschrift* 1880. Nr. 17 w pracy Gusserowa, że Spitz widział spirochety we krwi płodu urodzonego z matki cierpiącéj na *febris recurrens*, a w Kronice Lekarskiéj 1880, Nr 12. str. 182, że Albrecht (*St. Petersburg. med. Woch.* 1880, str. 141), widział w 38 godzin po śmierci noworodka który urodzony z matki cierpiącéj na *febris recurrens*, żył tylko 8 godzin, we krwi tegoż wziętéj z serca spirochety.

Spostrzeżenia te nader ciekawe a chociaż odosobnione potwierdzają wyniki moich doświadczeń i wykazują możebność takiego przechodzenia istót molekularnych w krążenie płodu.

Dla czego zarodniki bakterydyjów wąglikowych nie przechodzą w krążenie płodu? nie można na razie oznaczyć.

Ogłaszając niniejszą rozprawkę nie uważam też tej kwestyi za załatwioną. Kwestyja wymiany istót między matką a płodem przedstawia jeszcze wiele ciekawych a niewyjaśnionych zagadnień, dla tego też dalsze w tej mierze poszukiwania rozciągnąć zamierzam i na inne tak płynne jakoteż i gazowe istoty.

III. Oceny i sprawozdania.

Jeszcze o resorcynie.

W sprawozdaniu z doświadczeń Lichtheima i Andeera umieszczoném w numerze 33cim Przeglądu nie podano sposobu użycia i dawkowania resorcynu. Otóż według Andeera najlepiéj jest nie przekraczać w przypadkach lżejszych i w początku cięższéj choroby gorączkowéj dawki 2 gramowéj, w przypadkach cięższych i w późniejszych okresach choroby gorączkowéj można podać 4—5 grm. na dzień w rozczynie lub w proszku, dzieląc dawkę tę na kilka razy. Dawkę przeciętnie najwyższą w ilości 5 grm. podaje się tylko w wyjątkowych przypadkach, lub gdy dawki mniejsze przedtém podawane chorzy dobrze znosili. Przy przepisywaniu resorcynu w formie rozczynu dobrze jest dodać nieco wyskoku, gliceryny lub syropu pomarańczowego, przepisując proszki każemy je użyć w opłatku lub w torebkach żelatynowych.

W następującéj postaci możnaby więc przepisać resorcyn:

Rp. Resorcini puriss. 1.00—2.00
Aq. destil. 100·00
Syr. aurant 30.00.
MDS. Co 2 godz. po łyżce stołowéj,

lub Rp. Sem. amygdal. dulc. 20.00
f. c. resorc. puris. 1.00—2.00
emulsio, colat., adde
Syr. aurant. 30.00.
MDS. Co 2 godziny po łyżce.

Opatrunki przeciwgnilne resorcynowe można zrobić według następującego przepisu:

Na 1 kilogr. gazy 1½%
15·00 resorcynu
450·00 wyskoku
150.00 gliceryny
1 kilogr. = 30 metr. = 5 paczek
na 1 kilogr. waty 3%
30.00 resorcynu
100 wyskoku
70.00 gliceryny
4 paczki à 250 grm.

(*W. mediz. Blätter* Nr. 31). *Dr. T. W.*

Wiadomości pomniejsze.

(K. Gr.) Dr. Nägeli podaje wyjaśnienie niektórych przypadków śmierci przez utonienie. Jeżeli kto utonie to zwykle mówimy że dotknięty został udarem lub też że chwycił go kurcz, Dr. N. w Ermatingen nad Bodensee oparty na wyniku sekcyi dwóch utonionych zwraca uwagę na to, że czasem śmierć nastaje przez to, że kąpiącym się, a względnie pływającym, z pełnego żołądka dostają się pokarmy do dróg oddechowych i nastaje uduszenie.

Kąpanie a zwłaszcza pływanie zaraz po jedzeniu jest zdaniem jego bardzo niebezpieczne. Często po jedzeniu zdarza się odbijanie (odchep) w skutek skurczów żołądka, jeżeli te kurcze odbywają się w leżącéj postawie to zamiast jak zwykle gazów pokarmy dostają się do połyku a ztąd w pewnych okolicznościach do krtani i dróg oddechowych gdzie bywają wciągnięte, bo nie łatwo przychodzi zaraz powstrzymać gwałtowne ruchy oddechowe jakie przy pływaniu mają miejsce. Być może że przy kąpaniu w skutek fal, wahań przy pływaniu łatwiéj powstają silniejsze skurcze żołądka lub też chwilowe omdlenie wywołuje ruchy wymiotowe pod wodą po zanurzeniu się, a przy najbliższym ruchu wdechowym pokarmy zwrócone a znajdujące się w ustach, nosie i połyku dostają się do rozgałęzień tchawicy i głęboko do płuc tak, że tonącego już uratować nie można. Z tego wyprowadzić można wniosek, że starannie unikać należy kąpania się tuż po jedzeniu. (*Blätter f. Gesundhtspflege 1880, Nr. 13*).

IV. Sprawy Towarzystw lekarskich.

Towarzystwo lekarskie krakowskie.

Posiedzenie z dnia 2 czerwca 1880, w sali wykładowéj kliniki lekarskiéj.
Przewodniczący kol. Grabowski.

(Ciąg dalszy. Patrz Nr. 34.)

Drugi przypadek wgłobienia jelit dotyczy dziewczynki 13-letniéj z kliniki przychodniéj, u któréj zagłoba trwała 6 tygodni. Obraz chorobowy jest prawie zupełnie ten sam, jak w poprzednim przypadku, z tą tylko różnicą, że obrzęk przebiegający na poprzek brzucha ustawiony jest w wysokości pępka, i że przez jelito odchodowe jelita wgłobionego wymacać nie można. Z ostatniego szczegółu wnosić można, że w przypadku tém mniejsza część jelita jest wgłobiona, aniżeli w poprzednim.

W dyskusyi nad obydwoma przypadkami zabierali głos kol. Obaliński, Smoleński i Wasylewski.

b) Przypadek maciennicy padaczkowéj (*hysteria major*). Adela S. niezamężna, nauczycielka prywatna. Dziedziczne usposobienie o tyle istnieje, o ile brat i siostra mają być bardzo „nerwowemi." Zawsze bardzo wrażliwa, od 10 roku życia cierpi na napady połowiczego bólu głowy po stronie lewéj, któremu towarzyszyć ma trętwienie ręki prawéj, twarzy i języka. Miesiączka pojawiła się w 16tym roku życia, powtarza się w regularnych odstępach czasu, trwa 5 dni, połączona jest z bólami w krzyżach i dolnéj części brzucha. Wśród miesiączki chora czuła się zawsze rozdrażniona, w téj zaś chorobie stan jéj znacznie się pogarsza w okresie miesiączkowania. Obecna choroba trwa od lat 5, a jako przyczynę jéj podaje chora wrażenie, jakiego doznała przy śmierci matki. Przez pierwsze dwa lata doznawała chora tylko drgania powieki górnéj oka lewego, od 3 lat drganie zajęło całą lewą połowę twarzy powiększając się stopniowo, a od maja br. przyłączył się napadowo występujący silny ból w całéj lewéj połowie twarzy, któremu towarzyszyło łzawienie, szum i strzykanie w uchu lewém. Z powodu tych objawów chora z końcem maja przybyła do kliniki.

Badanie wykazuje liczny szereg zboczeń w układzie nerwowym, a mianowicie: W sferze umysłowéj uderza wygórowana wrażliwość i przeczulica na wpływy umysłowe, naprzemian z pognębieniem umysłowém, uczucie lęku i trwogi połączone z nieprzyjemném uczuciem w dołku podsercowym, i bezsenność, któréj towarzyszą zwidywania wzrokowe. W sferze zmysłowéj stwierdzić można przeczulicę słuchu i wzroku, przy czém chora widzi lepiéj okiem lewém i słyszy lepiéj uchem lewém. W sferze ruchu najwybitniejsze zboczenia znajdujemy w postaci kurczowego ściągania (*tic convulsiv*) całéj lewéj połowy twarzy; kurcze najsilniejsze występują pod wpływem wrażeń umysłowych, są one najczęściéj kloniczne, niekiedy zaś przedstawiają się jako toniczny, kilka minut trwający kurcz całéj lewéj połowy twarzy, połączony z szpecącém wykrzywieniem twarzy. Skutkiem długiego trwania choroby mięśnie twarzowe po stronie lewéj są znacznie lepiéj wykształcone. Siła

ręki prawéj wynosi 30, lewéj 26 kilogrm. Wszystkie odruchy tak skórne, jakotéż mięśniowe i ścięgniste są wygórowane, w wyższym stopniu po stronie lewéj aniżeli prawéj; po stronie lewéj występuje wybitny objaw stopowy (*Fussphaenomen*), a co ważniejsza zgięcie silniejsze stopy wywołuje większy ból i silniejsze kurcze kloniczne w twarzy, podczas gdy silniejsze wyprostowanie stopy zmienia kurcze w twarzy z klonicznych w toniczne. Kurczliwość elektryczna na twarzy utrzymana, na odnogach dolnych miernie upośledzona, na kończynach górnych mięśnie kurczą się należycie, lecz równocześnie powstają liczne odruchy. W sferze czucia również znajdują się liczne zboczenia: najwybitniejszym jest ból w zakresie wszystkich 3ch gałęzi nerwu twarzowego lewego, który występuje w częstszych napadach, i bolesność stała twarzy, któréj nasilenie stoi w ścisłym związku z nasileniem kurczów twarzowych; daléj przeczulica czucia dotykowego, czucia ciepłoty i czucia bólu po całéj lewéj stronie ciała osobliwie na kończynach, podczas gdy badanie okręgów czucia za pomocą estezyjometru i badanie czucia ucisku za pomocą barestezyjometru wykazuje stosunki wszędzie prawidłowe, czucie elektryczne jest na twarzy po obydwu stronach zmniejszone, również jest mniejsze na obydwu odnogach dolnych osobliwie po stronie lewéj. Chora doznaje mrowienia i darcia w odnodze lewéj.

Ze zboczeń naczynioruchowych i wydzielniczych wymienić należy częste omdlewania, wśród których twarz blednie, podniesienie ciepłoty pod pachą lewą od 0·2—0·5° C.; jednostronne pocenie się po stronie lewéj osobliwie występujące wybitnie po sztuczném wywołaniu potów za pomocą ciepłéj kąpieli i łzawienie z oka lewego najwyraźniejsze w czasie napadu nerwobólu twarzowego. Istnieje nadto lewostronna owaryalgia znacznego stopnia. Przy silniejszém ugnieceniu w głąb miednicy występuje ból twarzowy i kurcz w twarzy, a co ważniejsza chora cała dźwiga się i zwraca cała na stronę prawą i ruch ten wykonywa rytmicznie.

Na zbadanie części rodnych chora zgodzić się nie chciała. W innych narządach z wyjątkiem nawykowego zaparcia stolca nie znaleziono żadnych zboczeń.

W rozpoznaniu prelegent kładzie nacisk na tę ciekawą okoliczność, że tylko zboczenia w sferze umysłowéj są zboczeniami ogólnemi, podczas gdy wszystkie inne zboczenia ograniczają się tylko do lewéj połowy ciała, że wszystkie przypady chorobowe są stałe i wcale nie okazują zwykłéj w histeryi zmienności, że znachodzą się prawie jedynie tylko objawy zdrażnienia tak w sferze ruchu jakotéż czucia podczas gdy nie ma wcale objawów porażennych. Przypadek ten uważa prelegent nie jako maciennicę zwykłą, lecz jako maciennicę większą, któréj dokładne poznanie przedewszystkiém zawdzięczamy Charcotowi. Rokowanie stawia niepomyślne.

(W tydzień późniéj pojawiać się poczęły u choréj napady padaczkowe, które można było uśmierzyć wgniatając silnie pięść w głąb miednicy po stronie lewéj; co potwierdza rozpoznanie histeryi padaczkowéj). (C. d. n.)

V. † Paweł Broca.

Jakbyśmy nie usiłowali przygotować się moralnie na przyjęcie wiadomości o zgonie bliźniego, jakbyśmy nie rozumowali, że śmierć jest udziałem wszystkich i wszystkiego co żyje, niemniéj jednak głęboko odczuwamy zgon człowieka, którego znaliśmy, kochali i cenili; o ileż pognębiające to wrażenie musi być silniejszém i dotkliwszém, skoro cios ten spada niespodziewanie, kiedy los wybiera ofiarę w szeregach sterników ludzkości i grom ugadza w szczyt wznoszący się ponad zwykły poziom.

Ósmego lipca rano widziano go jeszcze dopełniającego nauczycielskie czynności w szpitalu Necker, po południu był w Senacie, a o północy już wielka dusza Pawła Broki opuściła pełne jędrności ciało, w sile wieku, w 56 roku życia.

Urodzony w r. 1824 w departamencie Girondy w małym miasteczku Sainte-Foy la Grande, gdzie jego ojciec był lekarzem, Broca po ukończeniu w mieście rodzinném nauk gimnazyjalnych, już w 16 r. życia przybył do Paryża, w celu poświęcenia się naukom lekarskim w szkole medycznéj; w r. 20 życia był już internem. w 23 (1847) otrzymał medal srebrny za rozprawę obowiązkową dla internów, w 24 (1848) bronił rozprawy p. t.. *De la propagation de l'inflamation. Quelques propositions sur les tumeurs dites cancereuses.* W r. 26 (1850) otrzymał nagrodę Portala za swą pracę „*Anatomie pathologique du cancer*“. W r. 29 (1853) dostąpił na drodze konkursu stopnia i tytułu „*Chirurgien des hôpitaux et Professeur agregé de la faculté de medecine de Paris*“. W kilku latach następnych Broca zastępował profesorów zwyczajnych w szkole, co niezmiernie ułatwiło młodemu profesorowi nabranie wymowy i techniki nauczycielskiéj. W r. 1857 w skutek referatu Andrala paryska Akademija Umiejętności przyznała Broce nagrodę za znakomitą pracę „*Des Anevrysmes et de leur traitement*“; w tymże samym roku ukazał się piękny atlas Anatomii opisowéj, w splanchnologicznéj części którego mieszczą się liczne oryginalne prace autora. W roku 1863 wyszło dzieło, mające w swym czasie wiele rozgłosu p. t. „*Traité des tumeurs*“, owoc piętnastoletniéj niezmordowanéj pracy. Roku 1866, wybranym został Broca członkiem Akademii Lekarskiéj w Paryżu; dekretem z r. 1867 mianowany został zwyczajnym profesorem chirurgii w uniwersytecie paryskim, na któréj to posadzie wytrwał do końca życia z korzyścią i chwałą dla nauki i młodzieży.

Obok działania w zakresie Chirurgii rozwijał ten genijalny mąż wielkie dzieło, którego ojcostwo jemu wyłącznie się należy; Broca stworzył naukę o człowieku, Antropologiję, zorganizował Towarz. Antropologiczne 1876 roku i ugruntował przed nim założone muzeum antropologiczne.

Jeśli Brokę znamy jako płodnego pisarza z dziedziny chirurgii, to prace jego antropologiczne o wiele są liczniejsze; do wybitniejszych należą: *Instructions générales pour les recherches antropologiques (1865) Memoire sur les caractères physiques de l'homme préhistorique et sur les ossements des Eyzies. Paris 1869, L'Ordre des Primates. Paris 1860. Memoire d'Antropologie Paris 1871—1875. 2 volumes. Sur l'origine et la repartition de la langue basque. Paris 1875. Instructions craniologiques et craniométriques. Paris 1875.* Broca wydał 300 dzieł, a liczba ta więcéj przemawia aniżeli słowa do powzięcia należytego wyobrażenia o pracy i sile umysłu tego badacza.

Mózg był przez cały szereg lat przedmiotem badań i dociekań Broki; zjednał on sobie nieśmiertelne imię wykryciem ośrodka mowy artykulowanéj w trzecim zwoju czołowym lewym, zwojem Broki we Francyi nazwanym; pomimo sprzecznych wyników otrzymanych przez Meynerta, wszyscy badacze mózgu stoją po stronie Broki, i zasada lokalizacyi czynności mózgowych tak wielokrotnie podminowywana, ocalała jedynie przez wiekopomne odkrycia Broki. Pełne są naukowego interesu badania Broki nad porównaniem czaszek Francuzów i Niemców, mierzenie pojemności czaszek paryżanów z rozmaitych epok; poszukiwania Broki dowodzą, że czaszka człowieka bogatego jest większą od czaszki ubogiego, że pojemność czaszki zwyciężonego jest większą od pojemności zwycięzcy; badając czaszki obu półkul stwierdził Broca z ich zmian patologicznych, że przed odkryciem Ameryki kiła nadobre już panowała i to tak w starym jak i nowym świecie (Przegl. Lekarski Nr. 40, 1877). Broca pierwszy poczynił ścisłe termometryczne badania mózgu (Przegląd lekarski Nr. 3, 1878), od niego dowie-

dzieliśmy się, że prawa półkula mózgowa ma ciepłotę niższą o $1/10^{\circ}$ od lewéj, że ciepłota mózgu w pracy podnosi się o $1/2^{\circ}$ że w miejscu zatoru ciepłota mózgu zbadana na czaszce obniża się.

Broca nie miał nieprzyjaciół, lecz miał przeciwników: dociekanie pochodzenia człowieka wydało się wielu ludziom nietylko za śmiałe, lecz i występne; nie zastanowiono się, że droga badania doprowadzić może do tych samych prawd, które podało objawienie, że hasło „poznaj samego siebie“ nie musi koniecznie naruszyć powagi pięcioksięgu Mojżesza; nie przypominamy sobie ażeby którekolwiek z dzieł Broki zawierało jakąkolwiek ponętną, lecz nieudowodnioną, a tém więcéj do wywrotu zmierzającą doktrynę; umysł Broki nie należał do tych, które naprzód wymarzają zasadę, a późniéj dopiero szukają i naciągają dowody na jéj poparcie; twórca Antropologii całe w znoju spędzone życie gromadził i porządkował materyjał naukowy, materyjał ten był już olbrzymi, a Broca ustawicznie się skarżył, że zamało go posiada dla postawienia nowych twierdzeń, i zeszedł z tego świata zapisując potomności wielkie skarby naukowe, z których przyszli badacze wyciągną ostateczne wnioski. Nieuzasadnionymi więc były zachody przeciwników Broki u Rządu Rzeczypospolitéj, ażeby niedopuścić do udziału w Wystawie Powszechnéj działu wystawy międzynarodowéj antropologicznéj, jak niepotrzebnymi były ataki próżnymi ładunkami na tę wystawę kiedy doszła do skutku; Broca odpowiedział na wszystkie poważne zarzuty z godnością cechującą człowieka głębokiéj nauki i towarzyskiéj ogłady, tak że ucichły wszystkie głosy przeciwne nawet takich zapaleńców jak dominikanin Didon. Lubiany przez uczniów, ubóstwiany przez chorych, pożądany dla wyższych zalet umysłu i serca w towarzystwie, Broca cieszył się miłością przyjaciół i szacunkiem przeciwników. Jako senator Rzeczypospolitéj był on gorącym rzecznikiem spraw, w których najwyższe interesa narodu i ludzkości w grę wchodziły.

Broca należał do towarzystwa wzajemnych autopsyj; sekcyi jego zwłok dokonał przyjaciel nieboszczyka prof. Verneuil i pomimo przypuszczanych zmian chorobowych serce, naczynia i mózg znaleziono w stanie prawidłowym, tak że skon wytłumaczono napadem dusznicy bolesnéj (*angor pectoris*).

Wieść o śmierci Broki silnie wstrząsnęła i przeraziła kochających go Paryżanów. Jeśli na niedawno danym na jego cześć bankiecie mógł odezwać się Broca, że czuje się szczęśliwym, gdyż marzenia jego stały się ciałem, a miał tu na myśli instytucyje przez siebie dźwignięte, to wzniosła dusza jego dziś tém snadniéj to samo powtórzyć może, widząc jak prasa całego świata oceniła żywot nieodżałowanego mistrza; dorzucając do olbrzymiego wieńca laurowego uwitego przez wszystkie narody, naszą skromną gałązkę północnego nieśmiertelnika, dopełniamy zaciągniętego obowiązku względem tego, który stworzył i wprowadził na wzniosłe tory naukę o człowieku. *Dr. A. Kwaśnicki.*

VI. Wiadomości bieżące.

* **Kraków** d. 25 sierpnia. W żadnym roku zdrojowiska krajowe nie były tak licznie uczęszczane, jak w bieżącym sezonie; w prostym stosunku do zwiększonéj ilości gości kąpielowych pomnożyła się liczba skarg na niewygody, złą kuchnię a szczególnie na chciwość właścicieli domów. Zdrojowiska krajowe zostały dźwignięte przez lekarzy: Towarzystwo naukowe krakowskie objaśniło ogół lekarzy o składzie wód mineralnych krajowych, a dobrze pojęte obowiązki względem kraju przez wszystkich lekarzy, a szczególnie przez warszawskich, przyczyniły się do uczęszczania do zdrojowisk naszych; lecz podnosząc zdrojowiska z zapoznania lekarze nie mieli na widoku samą stronę ekonomiczną; obok obowiązków względem kraju każdy lekarz ma wyższe obowiązki ludzkości względem powierzających się mu chorych; wysyłając chorego do zdrojowiska lekarz musi wiedzieć w jakich warunkach klient jego znajdować się będzie, musi on mieć stałe przekonanie, że stosunki chorego regulować będzie jakaś ustawa, a nie ślepy przypadek lub kaprys; dotychczasowe doświadczenie pouczyło, że właściciele zdrojowisk, domów i restauracyj w zdrojowiskach nie pojęli swego interesu, że z rokiem każdym drożyzna i niewygody wzmagają się; nadszedł więc czas na lekarzy ujęcia się za swojemi klientami, a chcielibyśmy bardzo, ażeby ci, do których te słowa zwracamy, dobrze zrozumieli, że byt zdrojowisk zależy od tego, czy lekarze chcą lub nie chcą polecać je swym chorym; nie wątpimy, że Komisyja balneologiczna sprawę tę nie tylko poruszy, lecz znajdzie dla niéj praktyczne rozwiązanie w wyjednaniu takiéj ustawy, któraby położyła tamę wyzyskiwaniu, a dała gościom kąpielowym prawną podstawę bytu.

* Od Prezesa krakowskiego Towarzystwa lekarskiego otrzymujemy list następujący:

Do Szanownych Kolegów!

W programie określającym porządek, jaki ma być zachowany podczas uroczystego wjazdu Najjaśniejszego Pana do naszego miasta, zarezerwowaném będzie miejsce dla Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

O czém zawiadamiając Szanowny Zarząd i członków Towarzystwa lekarskiego, upraszam zarazem aby Szanowni Koledzy licznem zebraniem się, do uświetnienia uroczystego wjazdu przyczynić się zechcieli.

Prezes Towarzystwa lek. *Dr. Warschauer.*

* Donoszą nam z Krynicy, iż do d. 21 bm. przebywało w tamtejszym zakładzie zdrojowym osób 2715; a udzielono tamże dotychczas:

Kąpiel wanienuych mineralnych 23306,
„ borowinowych 8110,
„ nasiadowych 1930,
„ rzecznych 2175.

Odwiedziło zaś Krynicę Doktorów 41 w tegorocznym sezonie.

* W Cieplicach czeskich bawiło gości kąpielowych po dzień 17 sierpnia 9504.

+ **Karlsbad** d. 21 sierpnia. Bawiło w Karlsbadzie gości kąpielowych 23.522 osób, o 2358 więcéj niż r. z. do tegoż dnia. W pierwszéj połowie tygodnia pogoda pochmurna przy temperaturze 16° R; w drugiéj połowie prześliczna pogoda, temperatura 18° R. na słońcu 30° R.

* **Mianowania i odznaczenia.** Profesor chirurgii teoretycznéj w Paryżu Dr. Trelat zajął opróżnioną przez śmierć Broki katedrę kliniki chirurgicznéj. — Dr. Maurin w Nicei został mianowany kawalerem legii honorowéj.

* **Nekrologija.** W Bolonii umarł prof. kliniki chirurgicznéj Dr. Fr. Rizzoli. Swą znaczną fortunę wynoszącą 6.000.000 fr. zapisał magistratowi bolońskiemu z zastrzeżeniem wystawienia w jego pięknéj wili zakładu ortopedycznego, którego plan sam nakreślił. — Dr. Giovanni Poili chemik, fundator peryjodycznéj publikacyi „*Annali di Chimica applicata alla Medicina*“ umarł w ostatnich dniach. — Prof. chemii w Uniwersytecie neapolitańskim Dr. de Luca umarł w początku sierpnia. — W Paryżu umarł intern Lavalhée. — W Boulogne sur Seine umarł Dr. Lapeyrère b. redaktor „*La France médicale.*“

* **Artykuły orygin. mieszczące się w czasopismach lek. polskich:**

W *Medycynie* Nr. 34: Modrzejewskiego: O sposobie Sayrea leczenia skrzywień i złamań kręgosłupa; Heimana: Sprawozdanie z czynności chirurg. szpitalnéj za r. 1879.

W zastępstwie redaktora: **Dr. A. Kwaśnicki.**

Nakładem towarzystwa lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign Stelcla.